Cena 12 groszy Niedziela, dnia 5-go października 1924 r. Nr. 144 Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Polacy!

WROGOWIE NASI NA WSCHODZIE I ZACHODZIE nie chcą się pogodzić z utratą kiedyś zagrabionych nam, i tak długo ciemiężonych i wyzyskiwanych, części ziemi polskich.

ROSJA SOWIECKA przy pomocy niemieckich pieniędzy, pod kierunkiem niemieckich inżynier. i oficerów gorączkowo się zbroi, w gwałtownem tempie buduje ogromną flotę powietrzną, rozwija przemysł wojenny, wytwarza masami gazy trujące, **CHCE W POLSCE NOWY ZAPROWADZIĆ ŁAD**, niosąc nam zagładę i zniszczenie naszego niepodległego bytu, naszego mienia i kultury.

NIEMCY CHCĄ NAM ZABRAĆ POMORZE I ŚLĄSK, całkiem jawnie organizują ogromną armję, budują setki samolotów dla celów komunikacyjnych, a olbrzymi przemysł chemiczny pracuje dzień i noc, by **WYTWORZYĆ NOWE NARZĘDZIA ŚMIERCI i ZNISZCZENIA.**

Rodacy! Czy trzeba Wam tłomaczyć, jaki cel mają te gorączkowe zbrojenia, przeciko komu gotują mordercze narzędzia wojny, kogo chcą wytruć gazami, zdruzgotać bombami z samolotów? Nie łudźmy się! Nie dajmy się usypiać hasłami pokojowemi!

NA WSCHODZIE I ZACHODZIE CZYCHA ODWIECZNY ZAŻARTY WRÓG

aby nas zakuć ponownie w kajdany niewoli.

aby pozamykać nasze polskie szkoły,

aby w naszych urzędach a nawet kościołach zapanowała wszechwładnie niemczyzna,

aby powrócił do nas nauczyciel pruski, katujący dzieci nasze za polski pacierz,

aby do miast naszych powrócili kupcy hakatyści, a na wieś niemieccy koloniści,

aby na naszej ziemi znów zaczęła działać Komisja Kolonizacyjna,

aby wróciły rządy osławionego „Geselligera“ i „Ostmarkenvereinu“,

aby nikt kto się urodził z rodziców polskich nie mógł kupić kawałka ziemi — ani domu na nim zbudować,

aby nas wywłaszczono z ziemi i burzono domy osadników polskich,

aby znów na ziemi polskiej musiały wyrastać wozy Drzymałów,

aby lała się obficie do nieba wołająca krew Chrząszczów,

aby tryumfy święciła ustawa kagańcowa,

aby więziono i prześladowano naszych obrońców,

aby nakładano kary na rodziców i duszpasterzy za to, że dzieci nie chciały się modlić w znienawidzonym języku wrogów,

NIE DAMY NIEMCOM POMORZA! Wszyscy mieszkańcy Pomorza, zarówno urodzeni na tej ziemi jak przybyli z innych dzielnic raczej zginą z bronią w ręku, zbroczonym w krwi wrogów, a nie dopuszczą nigdy, aby jedna piędź tej prastarej polskiej ziemi dostała się pod jarzmo niemieckie.

MOŻEMY ZAPEWNIĆ SOBIE POKÓJ, możemy żyć i pracować w spokoju nad umocnieniem naszej państwowości nad podniesieniem naszego dobrobytu, nad rozwojem naszej kultury, lecz musimy **WSZYSCY RAMIĘ PRZY RAMIENIU STANĄĆ DO PRACY** i wznieść potężny mur obrony w powietrzu, mur, o który rozbiją się wszystkie zakusy naszych wrogów na nasz wolny i niepodległy byt.

MUR OBRONNY W POWIETRZU ZBUDOWAĆ MUSIMY, tak nakazuje nam rozum i nasz instynkt samozachowawczy. Straż nad naszemi granicami pełnić muszą tysiące samolotów, a wtenczas będziemy mogli spokojnie patrzeć w przyszłość, z tem przeświadczeniem, że spełniliśmy nasz obowiązek wobec przeszłych i przyszłych pokoleń.

Obrona Pomorza to obrona Rzeczypospolitej Polskiej oraz bytu niepodległego i kultury naszego narodu.

NIE MASZ POMORZA BEZ POLSKI A POLSKI BEZ POMORZA!

Rodacy! Wołamy do Was, kto kocha wolność i pragnie ją zapewnić dzieciom swoim, kto kocha wiarę i mowę ojców i pragnie ją zachować, kto naród swój ochronić chce od niewoli pruskiej i moskiewskiej, niech spieszy pod sztandar **POMORSKIEJ LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA.** Kto jest i pragnie pozostać wiernym obywatelem Polski, kto nie chce dopuścić do nowego rozbioru naszej odrodzonej Ojczyzny, niech to zaznaczy składając ofiarę na obronę powietrzną Państwa.

Każdy szczery Polak i każda prawa Polka niech wstąpi w szeregi członków P.L.O.P.P.

W każdem mieście, w każdej gminie niech powstają Koła P.L.O.P.P.

Składajcie grosze, ale te grosze niech złożą wszyscy na ołtarzu Ojczyzny, a zbudujemy potężną polską flotę powietrzną, która zapewni Wam bezpieczeństwo życia i mienia.

W Toruniu, dn. 30 września 1924 r.

Pomorska Liga Obrony Powietrznej Państwa

Zarząd:

Prezes: (—) Jan Brejski. Wiceprezes: (—) Dr. Józef Wybicki. Sekretarz (—) Walerjan Zapała. Skarbnik: (—) Inż. Józef Chrzanowski. Ks. dziekan Stanisław Pełka. Ignacy Ollech. Ppłk. Szt. Gen. Stan. Wecki. Ppłk. Roman Florer. Dr. Wojciech Jacobson. Lucjan Basiński. Dr. Jan Rymer. Mjr. Jan Wolszlegier. Gen. dyw. Leonard Skierski. Kazimierz Jung. Michał Bulmerincq.

DWÓR ARTUSA

Restauracja „DWÓR ARTUSA“ jest dziś bezprzecznie najmodniejszym i najbardziej uczęszczanym lokalem w Toruniu, posiadającym wykwintne urządzenie, znakomitą kuchnię i pierwszorzędny zespół muzyczny. Jest przeto miejscem zebrań najwykwintniejszego towarzystwa.

Ostatnie posiedzenie Ligi

Protokół o bezpieczeństwie przyjęty.

GENEWA, 4. 10. (PAT.) Zgromadz. plenarne Ligi rozpatrywało na końcowem posiedzeniu projekt **protokółu w sprawie arbitrażu obowiązkowego bezpieczeństwa.** Przemawiał długi szereg przedstawicieli państw, pomiędzy nimi p **Skrzyński.** Wszyscy przemawiali za przyjęciem protokółu, **który został jednogłośnie uchwalony.**

Na posiedzeniu popołudniowem **zakończona została V. sesja Zgromadzenia Ligi.**

Następnie przewodniczący Motta oświadcza, że dotychczas 10 państw podpisało protokół. Są to państwa: **Albanja, Bułgarja,, Estonja, Francja, Grecja, Łotwa, Portugalja, Polska, Królestwo SHS i Czechosłowacja.**

Przewodniczący zawiadamia pozatem, że Francja podpisała bez zastrzeżeń klauzulę, dotyczącą obowiązkowej jurysdykcji międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze

GENEWA, 4. 10. (PAT.) Na końcowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi, minister Skrzyński wygłosił następujące przemówienie, które podajemy w streszczeniu:

Znaleźliśmy się wobec protokółu, mającego na celu pokojowe rozstrzyganie sporów międzynarodowych. Protokół przepojony jest uczuciami wiary, miłości pokoju i solidarności. Jest on wyrazem siły i jasności.

W imieniu delegacji polskiej chciałbym przedewsz. wspomnieć pierwsze dni debat, kiedy szefowie rządów dwu mocarstw (Francja i Anglja) podali sobie ręce, poszliśmy za nimi z całem zaufaniem.

Podnosząc wielkie zasługi Wilsona, który jest twórcą idei porozumienia narodów,—p. Skrzyński tak mówił dalej:

Mam zaszczyt przemawiać tu w imieniu kraju, który w ciągu swej 10-cio wiekowej historji, położył niejedną zasługę wobec ludzkości i który zaznał okropności rozbiorów, ponieważ był otoczony wielkiemi mocarstwami, w tradycji których leżała pogarda dla demokracji i wolności.

Groźba ta, jak wielokrotnie już wspomniałem, ciąży jeszcze nad tym krajem, ponieważ jest on na wschodzie Europy wysuniętą placówką demokracji.

W imieniu mego rządu składam deklarację następującą:

Leżący przed nami protokół jest dokumentem wielkiej wagi, stwarzającym podstawę pokoju, opartego na bezpieczeństwie, sprawiedliwości, traktatach i integralności terytorjaln. państw. Stwarzając instytucję arbitrażu obowiązkowego, protokół ten potępia jako zbrodnię międzynarodową wszelką wojnę zaczepną. Jestem szczęśliwy, mogąc wziąć udział razem z wami, panowie, w budowie tego wspaniałego pomnika, wznoszącego się w wyższe sfery cywilizacji i godności ludzkiej i oświadczam, że podpisuję protokół w imieniu rządu polskiego.“

GENEWA, 4. 10. Wśród mówców, którzy przemawiali podczas zamknięcia obrad Ligi Narodów, znajdował się **minister Skrzyński,** który oświadczył, że przyjmuje protokół będący rezultatem harmonijnej współpracy Francji i Anglij, oraz wspólnych wysiłków wszystkich członków. W tej uroczystej chwili Polska pamięta o twórcy projektu Ligi Narodów, **prezydencie Wilsonie.** Po tych słowach odezwały się na sali **gorące oklaski,** które ponownie powtórzyły się, gdy Skrzyński przypomniał, że **Polska była i jest narażona na niebezpieczeństwo,** poniew. jest najwięc. na wschód wysuniętą **placówką cywilizacyjną.** Po zejściu z trybuny liczne delegacje **składały gratulacje ministrowi Skrzyńskiemu.**

GENEWA, 4. 10. Ignacy Paderewski, który przez cały czas był obecny na posiedzeniu, oświadczył przedstawicielowi Agencji Wschodniej:

— Mowa Skrzyńskiego była wytworna zarówno pod względem formy jak i treści. Wywołała ona silne wrażenie na wszyskich łamach zgromadzenia jako wyraz pokojowych dążeń Polski, oraz chęć uregulowania stosunków międzynarodowych na drodze sprawiedliwości i prawa.

CZTERECH JEŹDŹCÓW APOKALIPSY

Najgenjalniejsze arcydzieło filmowe ukaże się w najbliższych dniach na ekranie kina **CRISTAL**

Masowe przekraczanie granicy polskiej.

W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki nielegalnego **masowego przekroczenia granicy polsko-niemieckiej** przez osoby podejrzane.

Posterunki graniczne winny zwrócić **baczną uwagę** na ten niedozwolony proceder, tem więcej, że w tych wypadkach osobnicy ci przybywają na nasze terytorjum w celach **podejrzanych o czynienie wywiadów na szkodę Polski.**

Pułkownik Młodzianowski wojewodą poleskim.

WARSZAWA, 4. 10. Po naradach z ministrem Hübnerem i Sikorskim premjer Grabski postanowił **powołać na stanowisko wojewody poleskiego pułkownika Młodzianowskiego, dowódcę szkoły podchorążych w Warszawie, który zostanie mianowany generałem.**

Zamorska podróż Zeppelina

Odlot Zeppelina, który ma być oddany Stanom Zjednoczonym, został ostatecznie ustalony. Statek poleci wzdłuż Renu do Holandji, tam skieruje się ku zatoce Biskajskiej, skąd poleci nad Azory, a stamtąd uda się wprost do Stanów Zjednoczonych. Przez cały czas czas pozostawać on będzie w kontakcie z dwiema stacjami radjo- telegraficznemi w Niemczech i Ameryce.

W niedzielę, 5. października od g. 4 p. p.

Pomorska Liga Obrony Powietrznej Państwa
W salach Dworu Artusa
„Wielka Loterja Fantowa“
Do wygrania 1000 przedmiotów ogólnej wartości 10 000 złotych
Wejście bezpłatne Wejście bezpłatne

2 orkiestry
Koło szczęścia
Niespodzianki

Stronnictwa prawicy ustalają swoją linję polityczną

Szkoda, że nie zrobiły tego wtedy kiedy były u władzy

Rezolucje piastowców

W dniu wczorajszym „Piast" po dwudniowych naradach uchwalił cały szereg rezolucyj, z których pewnym, o charakterze ogólnym, nie można odmówić słuszności.

Mowa tu o szerzącej się na Kresach anarchji, protest przeciwko zakusom, które zagrażałyby całości i jednolitości państwa i t. d.

Natomiast rezolucję trzecią i szóstą (w oryginale siódmą), „Piast" widzi brak programu i konsekwencji w postępowaniu rządu, pozbawionego stałego oparcia w Sejmie i ulegającego często niezgodnym z interesem państwa partyjnym postulatom stronnictw i powtarza oklepaną zwrotkę o rządzie parlamentarnym jest nieco.... nietaktowna w stosunku do samych siebie.

Czyżby p. Witos zapomniał o „dobrodziejstwach", jakie spłynęły na Rzeczypospolitą w czasie jego parlamentarnych rządów, opartych o stałą większość?

Nie dojrzał on belki we własnym oku, zato zauważył odrazu źdźbło w cudzem.

Oto ważniejsze rezolucje:

1. Klub P. S. L. stwierdza, że poważna już skutkiem ostatnich wypadków na terenie międzynarodowym — oraz ciężkiego położenia gospodarczego — sytuacja Państwa — w ostatnim czasie doznała jeszcze pogorszenia przez anarchję szerzącą się na Kresach i narażającą na szwank nietylko autorytet państwa, lecz godzącą wprost w możność normalnego funkcjonowania i rozwoju Państwa.

2. Klub P. S. L. zmuszony jest stwierdzić z ubolewaniem, że doszło do tego, iż sporadyczne dawniej wypadki niepokoju i bandytyzmu przerodziły się w tym czasie w chroniczny stan bezprawia i anarchji.

Klub P. S. L. z naciskiem podnosi, że rząd i Sejm pozostają biernymi wobec jawnie antypaństwowej agitacji niektórych posłów i senatorów, nadużywających widocznie nie tykalności poselskiej.

3. Klub P. S. L. stwierdza, że brak programu i konsekwencji w postępowaniu rządu, pozbawionego stałego oparcia w Sejmie i ulegającego często niezgodnym z interesem państwa partyjnym postulatom stronnictw i to stronnictw uchylających się od odpowiedzialności i odmawiających rządowi poparcia i grożących mu obaleniem; z drugiej zaś strony brak konsolidacji wśród stronnictw polskich są jedną z głównych przyczyn ciężkiej sytuacji państwa.

4. Klub P. S. L. wystąpi z całą stanowczością przeciw wszelkim zakusom, któreby zagrażały całości i jednolitości Państwa; zarazem wzywa rząd, aby

wyszedł z biernej obserwacji stanu bezprawia,

jaki wymaga się w państwie, a zwłaszcza na Kresach, oraz, aby wszelkiemi rozporządzalnemi siłami i środkami wprowadził ład i porządek, zapewnił bezpieczeństwo i stan prawny przy reorganizacji policji państwowej wedle przygotowanych już dawniej projektów i wprowadzenie sprawiedliwej a silnej administracji.

5. Klub P. S. L. stwierdza, że uregulowanie stosunków mniejszości narodowych do państwa nie może się odbywać

ani w atmosferze ani pod naciskiem band zbrojnych

i uważa za szkodliwe hasła, zmierzające do rozbijania państwa przez projekty niektórych stronnictw.

6. Klub P. S. L. stwierdza, że wysuwane obłudnie i dla celów demagogji przez niektóre stronnictwa lewicy, a w szczególności „Wyzwolenie" w takiej sytuacji żądania

obalenia rządu, rozwiązania Sejmu,

nietylko nie są środkiem prowadzącym do uzdrowienia stosunków w państwie i poprawy ciężkiej doli ludności — ale mogą w obecnej chwili pogłębić tylko ogólne zamieszanie i narazić państwo na niebezpieczne wstrząśnienia.

7. Klub P. S. L. stał i stoi nadal na stanowisku, że tylko rząd parlamentarny, oparty na współdziałaniu stronnictw polskich, stojących na gruncie interesów państwowych zdolny byłby, wyprowadzić państwo z chaosu i umożliwić przeprowadzenie niezbędnych reform; a o ile Sejm obecny okaże się niedojrzałym do takiej konsolidacji — Klub P. S. L. uważa za konieczne

przeprowadzenie zmian w Konstytucji i ordynacji wyborczej,

któreby zapewniły wybór nowego Sejmu, zdolnego do wytworzenia silnej i trwałej większości.

Rezolucja Związku Ludowo-Narodowego

Klub parlamentarny Związku Ludowo-Narodowego powziął wczoraj szereg rezolucyj, które podajemy w streszczeniu.

Przedewszystkiem więc, witając wysiłki narodów, zmierzające ku utrwaleniu powszechnego bezpieczeństwa i pokoju, klub stwierdza, że temu celowi najbardziej właśnie zagraża podważenie podstaw traktatów pokojowych i wyraża stanowczy protest, że delegacja polska w Lidze Narodów nie znalazła należytego odparcia próby zakwestjonowania praw Polski do Górnego Śląska.

Następnie klub stwierdza, że bezczynność rządu i zbrodnicza agitacja doprowadziły do obecnego, smutnego stanu rzeczy na Kresach. Dla tego też Zw. L. N. domaga się od rządu, aby jego polityka administracyjna i szkolna na Kresach była konsekwentna i zgodna z ustawami. Dla tego klub odrzuca zapowiedź ministra spraw zagranicznych w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Nowy pierwszy prezes Sądu Najwyższego

WARSZAWA, 4. X.

W dniu 2 b. m. p. minister sprawiedliwości Włodzimierz Wyganowski przybył do gmachu Sądu Najwyższego i wręczył akt nominacyjny prezesowi Sądu Najwyższego Władysławowi Seydzie, który w dniu dzisiejszym objął urzędowanie już jako pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Strajk w „Soczewce"

W jednej z najstarszych fabryk papieru u nas, w znajdującej pod Płockiem „Soczewce", warunki pracy i płacy były i są opłakane.

Dość powiedzieć, że zarobki średnio wynoszą 1 zł. 80 gr. dziennie, a z 300 robotników i robotnic, znaczna część żyje dosłownie w nędzy.

Nic też dziwnego, że wystawiono żądanie podwyżki o 30 procent.

Daremnie jednak delegat związku papierniczego (Piotrkowska nr. 13), p. Łukasik, przedstawiał dyrektorowi p. Cichowskiemu to rozpaczliwe położenie, które zmuszą do żądania poprawy bytu.

Niestety, zarząd fabryki pozostał głuchy, wobec czego onegdaj rozpoczął się w „Soczewce" strajk, który ogarnął wszystkie działy.

Co zdziałała delegacja Polska w Genewie

Wyniki jej prac są bardzo dodatnie, mimo intryg partyjnictwa

GENEWA 30 września

(Od specjalnego delegata „Expressu Porannego")

Obrady „V. Assemblée" dobiegają końca, wprawdzie ostatnie niespodziewane zajście z ponowną próbą wszczęcia dyskusji na temat rewizji traktatów przez delegata Norwegji Langego, oraz spór z delegacją japońską opóźniły już o trzy dni zamknięcie sesji, ale już teraz mamy pewność, że dzień świętego Michała będzie dniem zamknięcia obrad. Dziś już więc można sobie zdać sprawę z tego, co zdziałali i jak pracowali nasi delegaci.

Najważniejsza dla nas była sprawa Wilna

znowu przez Litwę wyciągnięta.

Jakiż rezultat jaki wynik tej kwestji?

Litwini sami wycofali sprawę z obrad Ligi zamykając ją tym definitywnie.

Mogą w Kownie ogłaszać na cały świat, że są w wojnie z Polską i że sprawa Wilna dla nich jest niezałatwiona. Dziś cały świat wie po sesji obecnej Ligi, że żalenia i protesty, które mogłyby być pokojowo załatwione przez Ligę, Litwa sama wolała wycofać. To w języku ludzi zachodu, ludzi myślących logicznie, znaczy: wycofałe swe skargi, a więc

nie miała racji.

I jeśli rozmaite Galwa - Szidzi i Balti Kauskasy myślą, że Liga nie powie przy nowych prawdopodobnych intrygach: „Dajcie nam spokój, to co zaś opowiadacie, to sami pewno za raz, gdy zechcemy sprawdzać, wycofacie" — to się grubo mylą w swych prostackich rachubach.

Wilno więc załatwione zostało przez delegację naszą pomyślnie. Spór z delegatem Salmem, występującym w imieniu Gdańska, załatwiono również pomyślnie. Rada Ligi przekonała się, że Polska Gdańska nie gnębi i że jeżeli są jakie nieporozumienia, to te

przy dobrej woli Gdańska mogą być usunięte,

bo Polska tej dobrej woli ma aż nadto. O tem przekonała się także Liga z przedstawionych jej praw mniejszościowych, uchwalonych przez Sejm.

Wiadomość o prawach dla mniejszości narodowych wywarła wielkie i dodatnie wrażenie we wszystkich delegacjach, by to wrażenie zostało i stało się wielkim naszym atutem, trzeba je dobrze i szybko wprowadzić w życie.

Polska dostarczyła Lidze delegatów, którym komisje powierzały referowanie na plenum sprawozdań całej komisji, to znaczy przemawianie w imieniu całości i w pewnych sprawach. Takimi sprawozdawcami byli: min. Skrzyński w komisji 3-ej min. Strasburger w 2-ej i p. Sokal w piątej.

To zaufanie całych komisyj dla naszych delegatów, to

dowód wielkiego sukcesu, jaki zdobyła Polska,

która z tych wystąpień i z tej pracy swych delegatów wychodzi silniejsza moralnie, a jej powaga tylko się wzmogła.

W sprawach rozbrojeniowych braliśmy udział bardzo żywy i należeliśmy do komisji „Dwunastu", to jest tej, która wypracowała nowa konstytucję pokoju i bezpieczeństwa świata.

Jeśli to dzieło się uda, to dokumencie, stanowiącym epokowe znaczenie, imię Polski, jako tej, która przez swego delegata nad nim pracowała, pozostanie na wieczna pamiątkę i chwałę.

Może można byłoby wypowiedzieć zastrzeżenie, iż było trochę zbytecznych ludzi w delegacji, takich — co niewiadomo było co robią i poco tu siedzą, albo których rola skończyła się już po paru dniach, a oni tkwili, aż do końca. Ale jest to choroba wielu naszych delegacyj, i tym razem nie była tak rażąca, jak gdzieindziej i kiedyindziej.

Wymienić jednak trzeba kilka nazwisk ludzi o

pierwszorzędnej wartości.

Pracowników niezmordowanych, inteligentnych, znających sprawy i teren działania jednym słowem tych, o których można powiedzieć, że wszystkie siły, zapał i umiejętność oddali sprawom przez siebie bronionym lub opracowanym. Do nich przedewszystkiem należą pp. Łukasiewicz, Arciszewski, Gwiazdowski, Mühlstein, nie mówiąc już o delegatach - kierownikach, jak Zaleski, Strasburger, Sokal, który stanowili świetny sztab ministra, pomagając mu w pracy na gruncie, gdzie przy imieniu Polski łatwiej było na początku tej sesji widzieć grymas, niż uśmiech.

Wracamy z Genewy z rezultatami których znaczenie przy

ciągłości polityki zagranicznej

możemy w sposób dobroczynny odczuwać długo — zdobyliśmy poważanie i zaufanie tam, gdzie na nas patrzono podejrzliwie lub wrogo.

De La Roche.

Hejże na paskarzy!

Rząd francuski drobiazgowo przeprowadza ofenzywę

Francuska Rada ministrów wydała znowu w dniach ostatnich kilka rozporządzeń, zmierzających do opanowania drożyzny, zwłaszcza środków żywności.

Niezwłocznie puszczonych będzie w kurs w Paryżu 250 nowych wózków,

rozwożących po mieście jarzyny

i rybie mięso. (Stolica tej miary, co Warszawa, wcale instytucji podobnej nie zna i nasze gospodynie i służące zmuszone są po każde pół kila mięsa, czy wiązkę jarzyny — notabene brudnej i nieobranej — biegać na targ i dopraszać się kupna u łaskawych kramikarzy. Paryskiej gospodyni przekupnie t. zw. „marchands des quatre saisons" dostarczają produkty, gotowe już do włożenia do garnka).

To wytworzenie

wielkiej konkurencji

w drobnej sprzedaży jest bardzo sprytnem podcięciem paskarstwa.

Pozatem zobowiązano ministra handlu do wydania

zakazu wywozu ryb

zagranicę.

Wreszcie postanowiono zniżyć do połowy cło na obuwie praktycznego użytku, chodaki i buty ze skóry wołowej i cielęcej.

Ministerja rolnictwa i handlu ustaliła program rocznych zapotrzebowań zboża, cukru i mięsa dla całej Francji, a na podstawie tych cyfr Rada ministrów wyda odpowiednie zarządzenia.

Cztery kamienie rzucił nam wrzesień pod nogi

Zamieść do czysta drogę na październik

Jak to przewidział wczorajsze nasze pismo wzrost kosztów utrzymania w miesiącu wrześniu, w porównaniu z miesiącem sierpniem, wyniósł 4.09 proc. (Wskaźnik, podany przez jedno z pism porannych w wysokości 4.9 proc. jest mylny).

Kto zaciska na szyi konsumenta pętlę głodową — wskazuje poniższa oficjalna tabelka poszczególnych pozycyj kosztów utrzymania:

Żywność (chleb, nabiał i jajka) zdrożały o 5.94 proc., t. j. blisko o 6 proc.

Opał (mimo obniżenia cen hurtowych węgla i zniesienia podatku konsumcyjnego) zdrożał o 3.37 proc.

Wreszcie wydatki kulturalne skutkiem podrożenia wpisów szkolnych — zdrożały o 5.51 procent.

Natomiast wydatki mieszkaniowe i odzieżowe, w porównaniu z sierpniem, — nie zmieniły się.

*

Fala drożyzny przeszła przez całą Polskę. Oto niektóre wskaźniki: Lublin 6.89, Zagłębie Dąbrowskie 6.64, Poznań 8.96 proc.

W Krakowie podwyżkę wskaźnik nawet 10-cio procentowy.

Niezlikwidowany spór

Biuro Senatu komunikuje:

Wiadomość, umieszczona w „Przeglądzie Wieczornym" z dnia 2 października 1924 roku, jakoby spór między Sejmem a Senatem o wykładnię Konstytucji był zlikwidowany przez kompetentne czynniki, jest zupełnie zmyślona.

Przeciwnie, w ostatnich czasach sprawa stanęła na tym punkcie, że marszałek Senatu zaproponował arbitraż sądu rozjemczego, złożonego z pokrej prezydjum Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego.

Sławy żydowskie do Palestyny

Rabin Chajes i prof. Einstein.

Sensacją Wiednia, a zwłaszcza szerokich sfer żydowskich jest wiadomość, iż naczelny rabin, dr. Chajes, zamierza udać się do Palestyny, aby objąć katedrę na uniwersytecie sjonistycznym w Jerozolimie. Rabin Chajes jest niezwykle zdolnym mówcą, ale i znakomitym uczonym w sprawach żydowskich i filarem wszechświatowego sjonizmu.

Równocześnie krążą pogłoski, że i prof. Einstein ma zamiar odpowiedzieć przychylnie na zaproszenie uniwersytetu jerozolimskiego i jeśli nie obecnie, to w niedalekiej przyszłości porzuci Niemcy i przeniesie się do Palestyny.

Splątany węzeł zatargów na Bałkanach

rozwiąże się łatwo, gdy zginie sprawa mniejszości narodowych

SOFJA, 3. 10. — Prasa wita nader przychylnie osiągnięte w Genewie między delegacjami grecką i bułgarską porozumienie w sprawie ochrony mniejszości narodowych. Dzienniki przyznają jednogłośnie, że zawarty układ rozpoczyna erę uspokojenia, która przyczyni się niewątpliwie do rozwiązania zatargów między narodami bałkańskiemi. (PAT).

Turcy zachwycają się muzyką polską

KONSTANTYNOPOL, 3. 10. Dziś zwiedził wystawę poseł polski wraz z personelem poselstwa, oraz specjalnie przybyły z Angory poseł Afganistanu. W salonach Pera Palace odbył się koncert Szymanowskich. Koncert ten był wielkim sukcesem muzyki polskiej. Wielkie uznanie krytyki i publiczności zyskują również koncerty orkiestry Sielskiego na wystawie.

Przesąd nietykalności poselskiej

(wąż). Z inicjatywy prezesa Chacińskiego, poselski klub demokracji chrześcijańskiej postanowił złożyć do laski marszałkowskiej projekt ustawy, zawierającej autorytatywną i wyczerpującą interpretację artykułu 21 konstytucji o nietykalności poselskiej.

Uchwała ta zasługuje na szczególniejszą uwagę.

Zasada nietykalności poselskiej, tkwiąca początkami swemi w nietykalności rzymskich trybunów ludu, oddała w ciągu wiekowej walki o wyzwolenie z pod absolutyzmu monarchistycznego, olbrzymie usługi. Tylko dzięki nietykalności poselskiej można było, idąc krok za krokiem, zdobywać kolejno urządzenia demokratyczne. Z wybuchem wojny światowej i w jej toku, mandat poselski, — w przeciwieństwie do innych, wyposażony w prerogatywy i przywileje, okazał się również nader użytecznym w obronie przed wybrykami sołdateski państw zaborczych.

Zasady nietykalności poselskiej, sformułowane jaknajbardziej liberalnie, weszły również do konstytucji przez Sejm Ustawodawczy uchwalonej. Na tej podstawie, znaczna część posłów sejmowych zażywa też swobody słowa i ruchów, któregoż częstokroć zwracają się przeciw podwalinom bytu państwa.

Takiego stanu rzeczy tolerować nadal nie można.

Między urządzeniami przedwojennemi, a ustrojem państw nowołanych do życia na skutek wyniku wojny, istnieje różnica zasadnicza. Byt i granice państw nowych — w ich liczbie Polski — nie opierają się na tradycji zaborczej, lecz są wypadkową sił realnych, jakie się wypowiedziały i umiały dla siebie zdobyć uznanie. Takiemi siłami realnemi okazały się: narodowość i jej siła kulturalna. Traktat wersalski, arbitraże na jego podstawie ogłoszone, wreszcie wyniki poszczególnych rozpraw orężnych, po wielkiej wojnie dokonanych, — w swej osnowie najistotniejszej, wytknęły nowym państwom granice z uwzględnieniem tych właśnie dwóch pierwiastków: narodowości i jej siły kulturalnej.

Z tym stanem rzeczy malkontenci muszą się pogodzić, zwłaszcza jeżeli się zważy, iż zabezpieczenie i wzmocnienie praw mniejszości narodowej, ma się osiągnąć drogą legalnych działań w obrębie danej państwowości.

Tych praw nie rozumieją różni rozchełstani działacze. Uciekają się oni często do metod przedwojennych, uprawianych przez mandatów poselskich w takich katorgach mocarstwowych, jakiemi były Rosja carska i Austro-Węgry. Mandat poselski stanowi dla nich list żelazny do wykonywania praktyk zrozumiałych i do puszczalnych w zamknięciu ramach na wieki erze tyranji dynastycznej.

A ponieważ osiągnięcie przez nas stopnia kultury politycznej i parlamentarnej, takiego nowego stanu rzeczy, jest kwestją dalszej przyszłości, — przeto pewnego rodzaju kurs edukacyjny zapomocą zmiany norm obecnych staje się rzeczą konieczną i naglącą.

PRZECIW NAGOŚCI NA SCENIE TEATRÓW PARYSKICH

Biskupi walczą z dekoltami i modą

Biskup z Bergamo we Włoszech znany z listu pasterskiego, zabraniającego w swej diecezji

seansów spirytystycznych,

wystąpił niedawno z orędziem skierowanem przeciwko obecnej modzie kobiecej. Nakazał bowiem duchowieństwu niedopuszczania do świątyń bożych kobiet

w dekoltowanych sukniach.

Biskupowi z Bergamo sekundują w zwalczaniu „nagości" kardynał Pompili z Rzymu i patrjarcha wenecki. Jednakże obaj ci dostojnicy kościelni okazali się bardziej liberalni w poglądach na modę. Nie zwalczają oni z zupełną bezwzględnością dekoltażów pięknych Włoszek,

doradzają jednak skromne ubiory,

zwłaszcza wtedy — gdy damy udają się na nabożeństwo.

Ojciec Święty, Benedykt XV zainteresował się również obecną modą i właśnie dlatego wydał rozporządzenie normujące strój, w jaki ma być ubrana kobieta

podczas audjencji.

Każdej z dam starającej się o rozmowę z papieżem wręczany bywa formularz, w którym wydrukowano, iż ubrać się musi w czarną suknię zapiętą pod szyją i opatrzoną długiemi rękawami. Mistrz ceremonji ma obowiązek ścisłego przestrzegania, aby kobiety ubrane były

wedle przepisu.

zdarzały się bowiem wypadki, iż panie z arystokracji zjawiały się przed obliczem papieskiem w modnych toaletach paryskich nieodpowiadających uroczystej chwili.

Jak donosi „Excelsior", arcybiskup paryski wystąpić ma w najbliższym czasie z listem pasterskim piętnującym

kulturę nagości

w paryskich teatrach i music-hallach rozrywek.

W liście tym poruszona będzie sprawa współczesnych mód kobiecych.

Na tle używania niewłaściwych toalet w kościele zdarzył się w Paryżu wypadek, który wywołał wiele sprzecznych komentarzy i obił się aż o

władze arcybiskupie.

Przed kilku tygodniami przyszła do ślubu pewna wybitna aktorka operetkowa w tak dekoltowanej sukni, iż proboszcz odmówił jej udzielenia sakramentu małżeńskiego.

Nowożeńcy opuścili oburzeni kościół i zaskarżyli proboszcza do kurji biskupiej. Arcybiskup jednak

ujął się za proboszczem

i polecił czuwać innym księżom aby piętnowali nadużycia mody kobiecej w kościele.

Komunista—szpieg w urzędzie policji politycznej

Udawał naczelnika, teraz udaje warjata

Znaleziono przy nim ruble w złocie i brylanty

WARSZAWA, 4. X.

Dzisiaj około godz. 12-ej w południe dyżurny przodownik w okręgowym urzędzie politycznym zauważył wśród interesantów jakiegoś podejrzanego osobnika.

Gdy osobnik ten spostrzegł, że jest obserwowany, nagle podszedł do przodownika i zaczął obcesowo:

— **Jestem naczelnikiem,** przyszedłem zwiedzić biuro!

Zdziwiony przodownik zażądał od nieznajomego legitymacji.

— Legitymacji?! — powtórzył groźnie jegomość — czyś pan oszalał, pan nie wie, kto jestem?!

Przodownik, nie przestraszony rozkazowym tonem, kazał agentowi pilnować nieznajomego, sam zaś poszedł sprowadzić kierownika jednego z działów biura.

Kierownik kazał

aresztować bezczelnego

osobnika. Znaleziono przy nim paszport na nazwisko Rozencwaig Izrael, Nowolipie 33.

Przypuszczano początkowo, że to warjat, jednak inne podejrzenia rzuca znalezienie przy nim

282 rubli złotem

i 2 brylantów, oraz pocztówki, wysłanej z Łodzi, w której jest zdanie: „policja dopytuje się o ojca".

Wobec tego przypuszczać raczej należy, że Rozencwaig jest komunistą, przysłanym do biura policji politycznej na przeszpiegi.

PANIE FUKS! GDZIE TE MEBLE?

WARSZAWA, 4. X.

Generał w służbie rosyjskiej, Maksymowski, wykwintny sztabowiec, tym razem klął, jak do rożkarz, któremu ktoś zapłacił za kurs podług taksy. Ale jakże nie miał kląć skoro na zapytanie, skierowane do p. Moryca Fuksa, właściciela domu nr. 8 przy ulicy Wilczej:

— Panie Fuks! Gdzież są moje meble? — usłyszał odpowiedź:

— Panie generału, tych mebli to wzięli Niemcy!

— Niemcy zabrali? — zdziwił się generał.

— Żeby mnie tak cholera zdechła, jak ja mówię prawdę! Oni nie tylko tych mebli wzięli, oni całkiem wzięli nawet Warszawę, ale potem to oni musieli oddać. Pan generał może nie wie dział, bo pan na froncie wtedy strzelał z takiemi wielkiemi armatami, to pan generał nie miał wtedy głowy do takie go interesu.

Generał Maksymowski jeszcze raz zakłał siarczyście, ale cóż mógł zrobić? Trzy czwarte mebli z pięknie umeblowanego 6-ciopokojowego mieszkania djabli wzięli. Resztę zdecydował się p. generał sprzedać przy pośrednictwie Fuksa za 900 tysięcy marek (było to przed trzema laty), otrzymał jednak tylko 700 tysięcy. Na sumę tą wydał Fuksowi ogólniko we pokwitowanie, głosząc, że kwotę powyższą otrzymał za sprzedane przez Fuksa meble.

Po pewnym czasie wylazło szydło z worka: b. rządca domu Fuksa, niejaki Hinterhoft w rozmowie z gen. M. zapewnił go kategorycznie, że mebli p. Maksymowskiego nie zabrali Niemcy, lecz p. Moryc Fuks, co potwierdził sąsiad p. Maksymowskiego b. lokator tegoż domu nr. 8 przy ulicy Wilczej, p. Pilatowski, zamieszkały obecnie w Toruniu. Pan P. oświadczenie swoje zobowiązał się stwierdzić przysięgą.

— Źle, — pomyślał gen. M. i skrzywił się, jak Mac Donald w przewidywaniu nowych wyborów w Anglji. W tem mię scu gen. M. przypomniał sobie, że jeszcze przed wojną Fuks „martwił się" nieszczególna opinja, jako specjalista fabrykant defektów, uwalniających od wojska, że miał poważne za targi z prawem, zakończone spędzeniem dłuższego czasu w samotności na utrzymaniu rządowem.

— Źle, — pomyślał gen. M. ponieważ zaś Fuks zasłaniał się wciąż pokwitowaniem, otrzymanem przy sprzedaży mebli, przeto gen. M. pociągnął Fuksa przed sąd rabinów, żądając od sprytnego Moryca złożenia przysięgi, że mebli sobie nie przywłaszczył. Przysięgi takiej Fuks, rzecz prosta, nie złożył.

Wtedy gen. M. zwrócił się ze skargą do prokuratora, który polecił zarządzić rewizję w mieszkaniu Fuksa. Podczas rewizji tej znaleziono różne sprzety, należące do gen. M., między innemi, poduszkę z herbem i monogramem generała, oraz grupę fotograficzną rodziny jego.

Wobec tego sprawa o przywłaszczenie znalazła się na wokandzie sądu pokoju w dniu 3 września, jednak rozpatrywanie jej odroczono z powodu nie przybycia niektórych świadków. Nowy termin jeszcze nie naznaczony, tymczasem jednak w drodze t. zw. rekwizycji ściągane jest zaprzysiężone zeznanie od zamieszkałego w Toruniu p. Pilatowskiego.

Na zakończenie szczegół sensacyjny nie dotyczący jednak tej sprawy. Ten sam Moryc Fuks, specjalista od defektów, nie przestał pracować w dziedzinie swej specjalności, jest bowiem zamieszany grubo w wykrytą niedawno „panamę" uwalniania od wojska pobo rowych przy współudziale lekarza wojskowego ppułk. Zapłatyńskiego.

C wicz.

Dlaczego Hiszpanja przegrywa wojnę z Marokkiem

Żołnierz hiszpański jest od parady

Mustra zabiła w nim ducha bojowego

W amerykańsko - niemieckiem piśmie "Die deutsche Welt" czytamy zajmującą charakterystykę walczących w Afryce

wojsk hiszpańskich.

Artykuł pisany jest przez naocznego świadka, byłego wyższego wojskowego z czasów wojny światowej, więc krytyka nosi cechę fachowości i znawstwa.

Autor niemiecki pisze: „Pięcioletnia wojna światowa nie nauczyła niczego dowódców hiszpańskich. Tak, jakby niewiedzieli o tem, że

taktyka wojenna

uczyniła ogromny skok, a metody z pierwszych lat wojny za sadnicze się różnią od taktyki stosowanej w r. 1917 czy 1918.

W Hiszpanji zostało wszystko po dawnemu, a indywidualność żołnierza stłumiona została

bezcelowa mustra formalna.

Żołnierz hiszpański dobrze nabija karabin, ale źle nim strzela. Pięknie maszeruje, zgrabnie czyni obroty, ale nie umie stosować się do terenu i poruszać się w linji bojowej. Podczas bitw długie linje rezerw zmiatane były

ogniem maurów

nie wystrzeliwszy ani jednego naboju, jedynie dlatego, iż dowódcy stosowali się do regulaminu, który zbankrutował w pierwszych potyczkach nad Marną i na froncie rosyjsko-austrjackim.

Służba łączności w wojsku hiszpańskiem tak jakby nie istniała; w gradzie kul dowódcy **nie umieją się z sobą porozumiewać.**

skutkiem czego nie widać celowości bitwy. Oficerowie młodszych stopni i żołnierze dokonują nieraz cudów waleczności, ale ich osobiste męstwo ginie bez śladu i nie przynosi pożytku.

Największym wrogiem armji hiszpańskiej jest

intendentura.

Żołnierz nie ma nigdy na czas tego, czego potrzebuje, brak mu nieraz ładunków, armaty zjeżdżają z pozycji, bo nie mają czem strzelać, głód często dokucza, podczas gdy w magazynach marnują się zapasy i wpadają w ręce maurów. Niewątpliwie

teren i stosunki klimatyczne

stanowią poważną przeszkodę, ale trudności te nie są tak wielkie, by nie mogła ich pokonać dobra organizacja.

Najlepiej stosunkowo sprawują się ochotnicy cudzoziemscy, których nie brak zarówno w armji maurytańskiej jak i hiszpańskiej. Doświadczeni jednak cudzoziemscy oficerowie uważani są jako

element bezwartościowy,

jakkolwiek każdy z nich umiał by lepiej wywiązać się z zadania niż hiszpańscy sztabowcy.

Drugą kardynalną wadą wojsk króla Alfonsa jest nieprawdopodobnie wygórowana

ambicja dowódców.

Na tle tych osobistych ambicyj rodzą się błędy taktyczne. Tam, gdzie każdy chce być Napoleonem i sobie tylko przypisać zwycięstwo, nie może być mowy o skoordynowaniu akcji. Wad tych nie można jednak usunąć jednem pociągnięciem pióra, leżą one

w charakterze hiszpańskim

i nieraz już były powodem nieszczęść narodowych.

Natomiast armja maurytańska jest pierwszorzędną siłą bojową. Każdy jej żołnierz przejęty jest świętością swej sprawy, w reku dobrych dowódców odnosi raz po raz zwycięstwo.

Autor z „Die deutsche Welt" zapomniał dodać, iż w armji maurytańskiej służy ogromna ilość

oficerów niemieckich,

a taktyka ich przypomina najklasyczniejsze pociągnięcia Mackensena i sztabu niemieckiego.

Przeniesienie miasta z jednego miejsca na drugie odległe o pięć kilometrów

Wędrówka trzypiętrowego domu

na ruchomej platformie

Technika amerykańska pochlubić się może niesłychanem dotąd przedsięwzięciem, jakiem jest niewątpliwie przeniesienie

całego miasta

z jednego miejsca na drugie, leżące o 5 kilometrów dalej.

Miastem tem jest Osborn, w stanie Ohio, położony w dolinie rzeki Mad.

Plany regulacyjne i usplawnienie rzeki wymagało aby w dolinie, w której mieściło się Osborn, powstał rezerwoar wody

w formie jeziora.

Wykupiono przeto domy od właścicieli i przystąpiono do budowy śluz. Mieszkańcom pięknego miasteczka jak było opuszczać

rodzinne strony,

zawiązali się więc w towarzystwo „ochrony Osborna" i za poradą inżynierów postanowili

przenieść domy

na inne miejsce. W odległości 5 klm. znaleziono piękną przestrzeń, wytyczono więc ulice, przeprowadzo kanalizację i wodociągi i zabrano się do przenoszenia domów.

Z pośród 256 budowli składających się na Osborn, uznano 173 za nadające się do przeniesienia.

Podkopano się więc pod fundamenty, dźwigarami włożono domy

na ruchome platformy

i po asfaltowanej drodze rozpoczęła się przewózka. Dwa lata trwała praca i właśnie w zeszłym miesiącu chlubnie ją ukończono.

Przez ciąg tego czasu mieszkańcy

nie odczuli

przykrości przeprowadzki. Mieszkali w swych domach po dawnemu i zajmowali się za wodową pracą, jedyną niewygodę stanowił brak wody w domu.

Nawet wielki dom towarowy, liczący 3 piętra wysokości, 100 stóp długi, a 64 szeroki, ani na jeden dzień

nie przerwał czynności,

a nawet na czas swej przeprowadzki ogłosił wyprzedaż i zrobił jeszcze znakomity interes.

Przeprowadzka całego miasta nie kosztowała zbyt wiele, wydano bowiem niecałych

200.000 dolarów.

W tych dniach ma się odbyć w Osbornie wielka uroczystość nazwana: „Świętem ocalenia miasta".

Wilk syty i koza cała

W Qui pro quo, które przezwało siebie słusznie kwiproisiaczkiem (bo jest kabaretem wszystkożernym — czyli na wszystkie gusta), śpiewają piosenkę: Żona mi obcięła sobie włosy, teściowa obcięła włosy, babcia też obcięła sobie włosy i tak licz do stu, tak że w końcu biednemu śpiewakowi brak już głosu i tylko po ruchach ust można odgadnąć że ktoś jeszcze i jeszcze ktoś obciął sobie włosy.

Jeżeli już nawet w Qui pro Quo o tem śpiewają, to moda ta jest już bardzo posunięta.

Nic więc dziwnego, że kiedy wróciłam do domu postanowiłam sobie także obciąć włosy. Jednakże żal mi było moich splotów (kosmyków, z płotych), które sięgają (mimo wrodzoną skromność wyznać muszę) aż do pięt, tak że chodząc nadeptuję swe warkocze (które oczywiście noszę jeszcze).

Dla czystości i hygieny więc musiałam nauczyć swego psa, żeby nosił w zębach końce moich warkoczy. — Bo i po co pomagać stróżom w zamiataniu ulic? — Ale wybaczcie te moje zwierzenia osobiste. — Sądzę, że jesteście w równie przykrej sytuacji. Chcecie obciąć sobie włosy, a tysiące myśli przewija wam się przez głowę. Więc w ciągu roku—dwóch — ani razu nie będzie można zmienić uczesania, ani razu rozpuścić włosów i wyglądać jak, Ewa lub pensjonarka. Nie, to za smutne!

Drogie Czytelniczki, nauczę Was fortelu bardzo rozsądnego: będziecie teraz czupry ke a la garsonne jak się patrzy i nie trzeba będzie obcinać włosów!

W tym celu ściska się mocno włosy (względnie niezbyt długie najwyżej do pasa) pod włosy i ruchem się jak wałek pod włosy zaś obcina się większe „pieski" (po francusku auroche - coeur po żydowsku — pejsy), ażeby były dostatecznie kudłate. Oczywiście dla blondynek, bo brunetki powinny się, gładko wyszczotkować, by głowa wyglądała jak z lakieru.

Będzie więc i wilk syty i koza cała.

Antuka.

SPORT

Pierwszy debiut „Polonji" po powrocie z Turcji

Mecz mistrza stolicy z „Warszawianką"

WARSZAWA, 4. X.

Bywalcy spotkań piłkarskich stesknili się z pewnością za jakimś „przyzwoitym" meczem. To też niedzielne spotkanie Polonja — Warszawianka będzie dla publiczności stołecznej jednym z meczów, na których można ujrzeć grę i piękną i pełną emocji. Tak się już bowiem utarło, że mecz drużyn wspomnianych staje się dla warszawskiej piłki nożnej ewenementem sportowym tej miary co zawody „Cracovią" — „Wisła" w Krakowie, lub „Pogoń" — „Czarni" we Lwowie.

I jakkolwiek pierwsze mistrzowskie spotkanie mistrza stolicy z „Warszawianką" przyniosło w r. b. wygraną „Polonji" 3:0, nie można bynajmniej twierdzić jaki będzie wynik meczu niedzielnego.

Odbędzie się on w Parku Sobieskiego 15 b. m. o godz. 3-ej po poł.

Jeszcze jeden fenomen sportowy

Jest nim 19-to letni sierżant armji finlandzkiej

Jeszcze na wiosnę kilka pism sportowych krajów Skandynawskich doniosło o odkryciu w Finlandji fenomenalnego zawodnika w dziesięcioboju, który na Olimpjadzie w Paryżu sprawi istną niespodziankę. Człowiekiem tym jest niejaki Armas Wahlstedt, sierżant armji finlandzkiej, w wieku lat 19.

Na treningach przedolimpijskich Wahlstedt potłukł się przy skoku o tyczce, tak że musiał zrezygnować z występów olimpijskich. Obecnie młody Finn wypłynął znowu. Jego najlepsze wyniki brzmią następująco: skok w wyż 1.90 mtr., skok w dal 6.70 mtr., rzut kulą 13.50 mtr., rzut dyskiem 37.50 mtr., rzut oszczepem 50.90 mtr., bieg 100 mtr. 11.4 sek. Jeśli w pozostałych punktach dziesięcioboju wyniki Wahlstedta stoją na tym samym poziomie, można go śmiało uważać za najlepszego dziesięciobojowca świata.

R. K. S. „Skra"—„Warszawianka" 4:1 (1:0)

W niedzielę na własnym boisku przy ul. Okopowej nr. 43 drużyna robotnicza „Skry" rozegrała mecz towarzyski z drugą drużyną „Warszawianki", zwyciężając ją w stosunku 4:1. Był to pierwszy mecz w Warszawie, który po deszczu, rozegrany został na suchem boisku. Drużyna „Skry" zwolniona przez zarząd klubu od pracy przy boisku, szybko podnosi swą formę.

Na nowym boisku „Skry"

Mecz drużyny robotniczej z „Polonią II"

W niedzielę na boisku R. K. S. „Skra" Okopowa nr. 43, odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami kl. sp. Polonją II i kl. sp. „Skrą". Początek o godzinie 15 (3-ej po poł.). O godzinie 10-ej rano na temże boisku grać będą rob. kl. sp. „Skra II" i rob. kl. sp. „Gwiazda".

Dojazd tramwajem Nr. 19.

Rozpędzony wóz na szosie

WARSZAWA, 4. X.

Na szosie Wawerskiej wóz przejechał dróżnika drogowego 62 - letniego Franciszka Rosika z Gocławka. Poszwankowanego przewieziono samochodem do 17 - go komisarjatu, gdzie lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie głowy i pleców i, po udzieleniu pomocy, przewiózł starca do szpitala Dz. Jezus.

Kresy pod Warszawą

Napad na pociąg pod Powązkami

WARSZAWA, 4. X.

Na pociąg nr. 1826 dążący z dworca Wschodniego na dworzec Główny napadło wprost cmentarza powązkowskiego dróch opryszków, którzy wtargnawszy do wagonu bagażowego, powalili na podłogę konduktora bagażowego Jana Kucerowcewa, poczem zrabowali kosz wagi 20 kg. i zbiegli.

Walka dwóch kobiet

„Hinduska" nie chce ustąpić miejsca „Hrabinie Maricy"

Wspaniale wystawiona, świetnie grana „Hinduska", cieszy się wyjątkowem powodzeniem. Publiczność wybornie się bawi, gorąco oklaskując wszystkich wykonawców z niezrównaną, pełną wdzięku Elną Gistedt na czele. W akcie drugim niezwykle barwny balet jest stale bisowany.

Dziś i dni następnych „Hinduska".

Reżyser Domosławski i kapelmistrz Kochanowski, po powrocie z zagranicy, przystąpili do prób z głośnej operetki Kalmana „Hrabina Marica", której wystawienie na scenie teatru „Nowości" będzie prawdziwą sensacją dla świata teatralnego. W pracowniach teatralnych praca wre w całej pełni, ażeby olśnić Warszawę przepychem wystawy tej operetki, granej obecnie na wszystkich scenach zagranicznych z niebywałem powodzeniem.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 3 i pół popoł. po cenach do połowy zniżonych arcywesoła **„Ciepła wdówka“** Bałuckiego, wiecz. zaś po raz ostatni wspaniale wystawiona sztuka Oskara Wilde'a **„Mąż idealny“**, w której p. **H. Larys-Pawińska** świeci tryumf artystyczny, a pp. Wnorowska, Bogucka, Święcicka, Brokowski, Dąbrowski, Wiśniewski znajdują pole popisu aktorskiego.

Jutro przedstawienie zawieszone, celem odbycia w godzinach wieczorowych próby generalnej wtorkowej premjery sensacyjnej sztuki rosyjskiego dramaturga, Lwa Urwancowa p. t. **„Wiera Mircewa“**, będącej na repertuarze wszystkich teatrów Europy. **Dochód wtorkowej premjery przeznaczono na P. L. O. P. P.**

KONCERT 63. PP. NA RYNKU STAROMIEJSKIM.

odbędzie się jutro w niedzielę w południe od 12-ej do 13-ej z okazji otwarcia Tygodnia P. L. O. P. P. — Program jest następujący: 1) Marsz „Baczyńskiego“ — Artur Fucik, 2) Uwertura „Nabuchodonozor“ — Verdi, 3) Defilada liliputów — Ferner, 4) Fantazja z opery „Aida“ — Verdi, 5) Taniec z pochodniami — Meyerbeera, 6) Marsz marynarzy — Tomke.

WIECZORNICA ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH.

W niedzielę, dnia 5. października urządza Związek Urzędników Kolejowych na małej sali Parku **„Wiktorji“** o godz. 17-ej **Wieczornicę** z nader bogato urozmaiconym programem popisów sportowych. Po programie odbędzie się zabawa taneczna, do której przygrywać będzie orkiestra symfoniczna 63. p. p.

ZAKOŃCZENIE SEZONU WIOŚLARSKIEGO.

Wioślarze toruńscy kończą w dniu dzisiejszym sezon wioślarski. Z tej okazji odbędzie się **dziś** o godz. 3-ej popoł. na przystani Klubu Wioślarskiego na „Bazarowej Kępie“ uroczystość połączona z opuszczeniem flagi i defilada łodzi. Wstęp na przystań za zaproszeniami.

TEATR LUDOWY PODGÓRZ.

We wtorek, dnia 7. 10. 1924 r. o godz. 20-ej w lokalu p. Golińskiego zebranie meisięczne. — O liczny udział prosi **Zarząd.**

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Proszą nas o zaznaczenie, że z powodu strajku drukarskiego w Warszawie, nr. 40 pisma ukaże się z opóźnieniem.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

Popołudniu **„Ciepła wdówka“**.
Wieczorem **„Mąż idealny“**.

Jutro.

Przedstawienia nie będzie.

Co wyświetlają w kinach?

„Cristal“ i „Nowości“
Dziś
Pat i Patachon
w najnowzzej komedji p. t.
„Tancerka“

PALACE
„Niewolnica namiętności“
w roli gł. **Almirante Manzini**
oraz
2-aktowy nadprogram z **Haroldem Lloyd**

„CORSO“
„Ucieczka przez puszczę“
Sensacyjno-awanturniczy dramat w 6 aktach z słynnym **Harry Carey** w roli głównej
„Konkury z przeszkodami“
Komedja w 2 aktach

Wieści z Grudziądza.

NADZWYCZ. ZEBRANIE KOŁA OFIC. REZ. P.K.U. GRUDZIĄDZ.

Dnia 10. października b. r. o godz. 7-ej wieczór odbędzie się w Kasynie 64. p. p. w Grudziądzu Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła Ofic. Rez. Okręgu P. K. U. Grudziądz z następującym porządkiem dziennym:

1. Zmiana statutu. 2. Uchwalenie wysokości składek członkowskich. 3. Komunikaty Zarządu. 4. Wnioski.

Nadzwyczajne Walne Zebranie poprzedzi odczyt prof. dr. Zwierzańskiego majora rez.: „O zadaniach oficera rezerwy.“

Zarząd Koła uprasza wszystkich oficerów rezerwy o punktualne przybycie.

Prezes.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Niedziela, 5. 10. b. r. Premjera. **„Gri-Gri“**, operetka w 3 aktach Linkego.

KINO ORZEŁ VARIETE
Grudziądz, Wybickiego 19
Dziś
Dziecko gór
Dramat w 6 aktach z uroczą **Lya de Putti**

Dział Grafologiczny

pod kierunkiem Instytutu Grafologji Nauk. prof. Henr. Gralskiego, Kraków, Batorego 25

Pokaż jak piszesz, — powiem ci, jak się sp'sujesz!

2. Bon Grafologiczny

Imię ....
Godło ....

Dla otrzymania określenia swego charakteru, należy napisać własne swoje imię i dowolne „godło“, potem wyciąć cały bon i przesłać go do Instytutu Grafologji Naukowej prof Henryka Gralskiego, Kraków, ul. Batorego Nr. 25, dołączając **1 zł.** (gotówką lub w znaczkach pocztowych) na pokrycie kosztów administracyjnych.

Odpowiedzi ukazywać się będą w Dziale Grafologicznym naszego pisma.

Toruń, d. .... 192...

„Express Pomorski“.

Odpowiedzi.

„Mars“ jest typem charakteru zrównoważonego, jednolitego i wartościowego. W szczególności uwydatniają się następujące cechy umysłu, serca i energji, te trzy podstawy wszelkiego charakteru: logiczność myślenia, ale i słonność do przesadnego krytycyzmu, zasadnicza szorstkość ale kulturalność uczucia, nie bez pewnej pretensjonalności obyczajowej, wola silna tylko nieco skłonna do szkodliwego uporu, specjalne zdolności pedagogiczne i naukowe.

„Wenera“ należy do typu ludzi niezbyt wybrednych, na co wskazuje już sam niedbały sposób ołówkowego pisma. Jest to typ charakteru wyraźnie praktycznie orjentowany i uzdolniony, o znacznem doświadczeniu życiowem, ale słabem wyszkoleniu, o silnych popędach egoistycznych, wyrobionych w trudnej walce o byt, a wszystko na tle znacznej siły wykonawczej, która jednak zaczyna już cierpieć, z powodu niedomagań nerwowych.

„Frank Braun“ należy do ludzi życia praktycznego, o jasnej konstrukcji umysłu, szablonowej ale estetycznej glazurze towarzyskiej, przy uwydatnieniu się pewnej niebezpiecznej zniewieściałości, co też jego wolę czyni skłonną do histerycznych wybryków tak, że faktycznie pozory zewnętrzne są konieczną ostoją całej tej natury. Warto byłoby ten typ pisma zbadać bliżej grafometrycznie.

„Praca“ uwydatnia typ charakteru bardzo wartościowego, o twórczych rysach umysłu, o silnej i estetycznej wrażliwości wewnętrznej i znacznej ruchliwości energji. Jest wprawdzie w tej szczupłej próbce pisma coś, co wskazuje na pewne niedomagania fizjologiczne i charakteru w sprawach towarzyskich, co się jdnak w naszym ogólnym dziale grafologji naukowej nie nadaje do omówienia i wymaga dokładniejszego zbadania.

Izabela Br. jest typem przeciętnej niewiasty, w dobrem tego słowa znaczeniu. Pewne braki ścisłości i logiczności myślenia rekompensuje silne zainteresowanie sprawami naukowemi. Uczciwość jest delikatna i obdarzona intuicją, ale skłonna do pesymistycznych przygnębień i przesadnego zważania na pozory, a przecież zewnętrznie sama niezbyt wybredna. W całości jest to człowiek jeszcze się ustalający pod względem charakteru.

„Rubin“ jest osobą z wyższych sfer pochodzenia i wychowania, z wszelkiemi zaletami i wadami takiego rozwoju. Jest w niej dużo logiczności intelektualnej, ale mało twórczości samodzielnej, dużo potrzeby życia artystycznego, ale też i przykre skłonności do posiadania, połączone w wręcz przeciwny sposób ze skłonnością do rozrzutności w sprawach reprezentatywnych. Wola jest uparta, nawet na własną szkodę, co wszystko wskazuje, że jest to charakter, który natrafiał i natrafia na wiele przeszkód w życiu.

„P—or“ uwydatnia następujące cechy rozumu, uczucia i woli: rozsądek, przenikliwość, wybredność, uzdolnienie pedagogiczne i literackie, artyzm w sztukach cielesnych, stałość w sprawach nastrojów i usposobienia, ale i szkodliwe ograniczanie się i niechęć do wysiłków. Zwracam uwagę na t. zw. odwrotną grafologję, która od naprawy samego pisma **rozpoczyna** naginanie charakteru w pożądanym kierunku.

Na sezon jesienny kupuje się najtaniej w wielkim wyborze u

C. i F. Hamerski
dawn. G. Guttfeld & Co
Toruń, Stary Rynek nr. 28

Damskie płaszcze od najtańszych do najwykwintniejszych. Ubrania i palta męskie i dla chłopców

— Wszelkie barchany, płótna, trykataże oraz wszelkie materjały na ubrania męskie i suknie damskie — Drobne towary

Wykonujemy płaszcze damskie oraz ubrania męskie podług miary na zamówiania gustownie odrobione.



Wszelkiego rodzaju złotą i srebrną biżuterję, zegary, zegarki oraz jako specjalność ślubne szczerozłote obrączki poleca po nadzwyczaj niskich cenach

Jan Nalaskowski,
Różanna 5 (wejście z Piekar)
Własna pracownia reparacyjna!

Najuporczywszy
BÓL GŁOWY



usuwają proszki dla dorosłych **„z kogutkiem“** wyrobu apteki A. Gąseckiego w Warszawie. — Sprzedają apteki.

Toruń—Gdańsk
Ludwik Szymański
Urzędowy ekspedytor kolei
Toruń, Żeglarska 3, Telefon 909 i 914.
Oddział w Gdańsku
Kohlenmarkt 21
Ekspedycja **Transport mebli**
Przewóz **Żegluga**
Magazynowanie.
Magazyny z bocznicami kolejowemi i wodnemi w Toruniu i w Gdańsku.
Wyładowanie wprost z wagonu lub okrętu do magazynu.

Warszawska pracownia okryć, kostjumów, sukien i bielizny
Maszynowe mereżki, plisowanie, kartowanie sukien.
Bekatyzowanie materjałów.
S. Białowąs
Toruń, Stary Rynek 8
II piętro, telefon 463

Znaleziono paczkę „Kiru“ na ul. Bydgoskiej. Wiadomość Administracji „Expressu Pomorskiego“.

Materjały elektrotechniczne
i wykonanie instalacji elektrycznych poleca po cenach korzystnych firma **Siła i Światło,** ul. Warszawska róg Kaz. Jagiellończyka 6, Telefon 86.

Hemerojdy
Czopki hemorojdalne A. Gąseckiego znane pod nazwą
„Varicol“
usuwają ból, pieczenia, krwawienia, swędzenia zmniejszają guzy (żylaki). Żądać w aptekach.



Józef Nawrocki
Skład jubilerski
Toruń, ul. Szewska 25
Polecam jak najtaniej zegary stojące oraz mechanizmy do tychże światowe fabrykaty. Zegary salonowe budziki, stołowiznę itd. Specjalność: **ślubne obrączki** szczerozłote już od 18 zł. para. Własna pracownia reperacyjna zegarków, fachowe wykonanie.

Baczność! Nietylko, że tanio sprzedajemy to jeszcze darmo dajemy

Przez 14 dni tylko, tj od 30-go września do 14-go października 1924 roku nadarza się sposobność do nabycia bezpłatnie ślicznego podarku wartości do 70 złotych za los szczęścia, który otrzyma każdy kupujący przy zakupach ponad 20 złotych. Na ten cel przeznaczyliśmy 80 nagrod, które oglądać można od 30 września w oknie wystawowem naszego składu przy ulicy Chełmińskiej 9. Losowanie nastąpi prawdopodobnie 16 października 1924 w lokalu naszym przy ul. Chełmińskiej 9.

W nadziei, że z okazji tej nasi Szan. Klijenci skorzystają. Życzymy wszystkim jak najwięcej szczęścia.

Z poważaniem

Parzybok i Rydlewski
skład zabawek, wózków, kryształów, wyrobów niklowych i t. p.

Maszyna
do wyszywania (Stückerei-Kurbelmaschine) w zupełnie dobrym stanie i **długie buty rybackie** lub strzeleckie (na kaczki) tanio do sprzedania.
Krzyżacka 7 parter.

Zawiadomienie
Fabryka cukrów
S. Sybilski i A. Kremiński
zastała przeniesiona
na ul. Łazienną 28
I. p. w podwórzu
Polecamy się nadal łaskawej pamięci naszych Sz. Odbiorców

Otwarcie sprzedaży!
Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 1. października rozpoczęliśmy
przy ulicy Przedzamcze 9. (Strzelnica)
sprzedaż artykułów piśmiennych, galanterji, przyborów szkolnych, obrazów i luster.
Naszem zadaniem będzie przez skorą obsługę i przystępne ceny zjednanie zadowolenia naszych P. T. odbiorców
z poważaniem
Ignacy Włoch. Józef Felski.

Ze względu na uzyskaną sądownie zwłokę w opróżnieniu mojego lokalu, **przedłużam** zapowiedzianą pierwotnie

Wyprzedaż

do dnia 2 października 1924 r. **niżej cen fabrycznych, do dnia 10-go października 1924 roku.**
Daję więc każdemu możność wykorzystania tej okazji i zaopatrzenia się **po bajecznie niskich cenach** w artykuły, których jakość i elegancja znaną jest nie tylko w Toruniu, ale i na całem Pomorzu.

JAN KOWALEWSKI - Toruń, ul. Szeroka 33

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granica 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu Redaktor odp.: MIECZYSŁAW DENHOFF-GOŁOGOWSKI